

**cd. zeznań powoda:**

Dla mnie wykonawcą była strona, której przekazałem pieniądze, czyli Spółka z o.o. Od nikogo innego nie wymagam żadnych nakładów na moją rzecz jeśli nie dysponuje moimi środkami. W latach 1999-2001 byłem przedstawicielem osób o podobnym stanie realizacji inwestycji. Otrzymywałem zawiadomienia przez pocztę. Była to informacja ogólna o zebraniu, np. zebranie poświęcone było pojawieniu się nowych ofert, możliwości zrealizowania w inny sposób tej inwestycji. Zebrania były 3-4 razy w roku. Po to zostałem wybrany, aby na Walne Zgromadzenie reprezentować grupę ludzi w kwestiach, które były rozstrzygane. Ogólna siła głosów to była ok. 3.500. O zerowym stanie inwestycji było ponad kilkaset osób, a potem ok. 100. Przyszła informacja do mnie pocztą o zmianie organizacji Zespołu. To było jak skończyłem już tam swoją działalność w 2001r. Ta informacja o zmianie organizacji była w 2002r. Najbardziej obrazującym całe zjawisko był fakt głosowania uchwały o sprzedaży działki zewnętrznej spółce pod budowę budynków. Uchwała została odrzucona, chodziło o teren paru tysięcy metrów kwadratowych. Spółka była dysponentem ziemi. W wyniku głosowania 2 tygodnie później było zwołane następne Walne Zgromadzenie i tam była dyskusja, dlaczego przy stanowisku Walnego Zgromadzenia transakcja została zrealizowana. Osoby, które uczestniczyły w Walnych Zgromadzeniach miały przepływ informacji. Osoby oburzone tym faktem doprowadziły do Walnego Zgromadzenia mieszkańców, którzy budowali i którzy nie wybudowali. To spotkanie nie zaowocowało niczym. Nie anulowano tej transakcji. Dla mnie było bezsensowne uczestnictwo w tych zebraniach.

**Jan Wypych** – lat 56, urzędnik, nk.